Nr. 97 (7730) R W P | Warszawa, ŚRODA 5 kwietnia 1939 r. | ROK XLVI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-96
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.50. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a. „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Trzecia Rzesza grozi

Polsce i Anglii odwetem w razie zawarcia porozumienia

Im wyraźniej zarysowuje się porozumienie Polski z Anglią wzrasta w sposób widoczny podniecenie i agresywny ton w prasie niemieckiej. Ostra akcja nie przebierająca w słowach ma na celu „odradzanie" Polsce ściślejszego związania się z Anglią.

Polsce nic nie zagraża ze strony Niemiec—wywodzi zgodnym chórem prasa niemiecka, a jedynie niebezpieczeństwo powstanie dla Polski właśnie z narzuconej przez Londyn gwarancji i opieki. Dla uzasadnienia tego czyni się porównania z Abisynią, Chinami, Hiszpanią i Czecho-Słowacją, jako państwami zlikwidowanymi mimo obiecywania im przez Anglię opieki i pomocy. W niektórych pismach porównania te idą tak daleko, że w związku z pożyczką, mającą być udzieloną Polsce przez Anglię (określaną przez prasę niemiecką jako przynęta), przypomina się, że również i Czecho-Słowacja miała przyznaną przez Anglię pożyczkę, której jednak nie żdążono jej wypłacić.

Charakterystycznym objawem jest zatroskanie się szeregu pism, by... niepodległość Polski nie doznała uszczerbku przez związanie się z polityką angielską, i by Polska nie utraciła przez to swej politycznej niezależności...

Klęska hitlerowców w duńskim Szlezwiku

Wybory w Danii

Przy władzy pozostaje Rząd socjalistów i radykałów

Poniedziałkowe wybory do parlamentu duńskiego przyniosły pewne zmiany w dotychczasowym układzie sił politycznych. Koalicja rządowa, złożona z socjalistów i radykałów ma nadal większość w parlamencie. O ile jednak w poprzednim parlamencie większość ta złożona była z 82 posłów, liczba ta spadła do 78. Radykałowie utrzymali 14 mandatów, socjaliści uzyskali 64 mandaty tracąc 4.

Ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwano w Danii na wynik wyborów w północnym Szlezwiku. Hitlerowcy — jak się okazało — ponieśli klęskę uzyskując na 82.522 duńskich głosów zaledwie 14.978 niemieckich. Niemcy uzyskali zatem tylko 15,2 procent ogólnej liczby głosów, wobec 15,6 procent uzyskanych przy poprzednich wyborach i 25 proc. w dawniejszych wyborach. Świadczy to o stałym spadku liczby głosów niemieckich w Szlezwiku.

Urzędowe wyniki wyborów:
Socjaliści 64 mandaty.
Partia chłopska — 4 mandaty.
Komuniści — 3 mandaty.
Partia narodowo - „socjalistyczna" (duńska) — 3.
Liga praw indywidualnych — [illegible].
Konserwatyści — 26.
Partia radykalna — 14.
Partia liberalna — 30.
Grupa mniejszości niemieckiej Szlezwiku — 1 mandat.

Dalsza debata w angielskiej Izbie Gmin

Pomoc Anglii dla Polski

w oświetleniu Lloyd Georgea i min. Edena

W dalszej debacie nad polityką zagraniczną Rządu w angielskiej Izbie Gmin zabrał głos Lloyd George, który zwrócił uwagę na szereg trudności technicznych i geograficznych, jakie miałaby W. Brytania w swej akcji pomocy militarnej, gdyby Polska stała się ofiarą agresji, przy czym wysunął on zagadnienie ewentualnego pozyskania Z. S. S. R. dla czynnej akcji na wypadek agresji. Zwrócił on również uwagę na trudności, jakie mogłaby mieć Anglia w basenie morza Śródziemnego.

Polemizując z wywodami Lloyd Georgea, b. minister spraw zagr. Eden oświadczył, że coprawda Lloyd George przemawiał z autorytetem i doświadczeniem, ale zdaje się zapomniał o olbrzymim wpływie, jaki wywiera na polityczne i wojskowe decyzje narodów świata świadomość, że W. Brytania z całą swą potęgą powzięła pewne konkretne decyzje polityczne. Podczas, gdy połowa niemieckich sił wojskowych może w razie wojny stać nad granicą Polski, conajmniej druga połowa zaangażowana zostałaby na froncie zachodnim. Odnośnie wywodów Lloyd Georgea na temat morza Śródziemnego, Eden podkreślił, że istnieje doniosła różnica między obecną chwilą, a r. 1914, a jest nią przyjazna dla Anglii Turcja. Eden zaznaczył, że stanowisko Anglii wobec Rządu sowieckiego nie jest oparte na jakichkolwiek antypatiach ideologicznych i nie ma sprzeczności interesów między rządami brytyjskim i sowieckim co do głównych zagadnień polityki. Na tej podstawie możliwa jest —zdaniem Edena — współpraca z Rządem sowieckim. Ale jeśli chodzi o Rosję, istnieje jeszcze jeden czynnik, którego nie sposób zignorować, mianowicie W. Brytania musi uwzględnić fakt, że wśród sąsiadów Rosji doniosłą rolę odgrywają dwa czynniki, a mianowicie: geografia i historia. Rząd brytyjski musi uwzględnić te uczucia sąsiadów Rosji i uczynić wszystko, co jest w jego mocy, by im uczynić zadość.

17.000 milicjantów

w obozie koncentracyjnym w Madrycie

W obozie koncentracyjnym dla republikańskich milicjantów znajduje się obecnie 17.000 osób. Wszyscy należą do pierwszej dywizji, która na 48 godzin przed wkroczeniem generała Franco do Madrytu, opuściła okopy.

Zwykły „entuzjazm" mas

Po powrocie z „wyzwolonych" Czech i Moraw przyjmowano niemieckiego Führera jak imperatora. Minister propagandy Goebbels zarządził „spontaniczny entuzjazm". Jak to się wszystko odbyło — o tym pisze berliński korespondent liberalnego sztokholmskiego dziennika „Dagens Nyheter", podnosząc, iż tych mas publiczności ,jakie się zwykło w tych wypadkach widzieć, tym razem nie było. Większość siedziała w domu przy głośnikach radiowych.

Gdy spektakl był już ukończony i ludzie rozchodzili się bądź do domów, bądź do najbliższych restauracji na kufelek piwa, wtedy dopiero z głośników rozległy się entuzjastyczne okrzyki witających swego wodza tłumów.

Pomiędzy wierszami tej korespondencji można wyczytać, że ,zwykły entuzjazm" tłumów nadawany był z taśmy przez niemiecką radiostację, ale rzeczywistego entuzjazmu tym razem nie było.

I im dalej, będzie go mniej.

Król Iraku zginął

w wypadku samochodowym pod Bagdadem

Z Bagdadu donoszą, że król Iraku Ghazi zginął w poniedziałek o północy w wypadku samochodowym.

Król sam prowadził samochód, wracając do pałacu, gdy o godz. 23.30 wóz, jadący z wielką szybkością, wpadł na przydrożny słup telegraficzny. Król stracił natychmiast przytomność i zmarł o godz. 0.40 na skutek złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. Akt zgonu podpisany został przez 5 lekarzy.

Król Ghazi ur. 12 marca 1912 r. w Mekce, jako jedyny syn króla Feissala-Ibn-Husseina, nauki pobierał w arystokratycznej szkole angielskiej w Harrow pod Londynem i w szkole oficerskiej w Sandhurst, skąd go odwołano na skutek nagłego zgonu jego ojca, który zmarł na udar serca 8 września 1933 r. w Bernie. Wkrótce koronowany zostaje w Bagdadzie na króla Iraku i poślubia swoją kuzynkę księżniczkę Alijah, córkę b. króla Hedżasu, Aliego.

Pobyt w Anglii wywarł duży wpływ na jego orientację polityczną.

Następca tronu iraskiego Emir Fajsal, proklamowany został królem. Ze względu na to, że nowy król ma dopiero 4 lata, funkcje regenta powierzone zostały emirowi Abdul-il-Ah, szwagrowi zmarłego króla Ghazi I. Cieszy się on w Iraku wielką popularnością. Jest on synem b. króla Hedżasu Aliego. Zgodnie z konstytucją, regencja proklamowana została przez członków rozwiązanej obecnie izby, która specjalnie zebrała się w tym celu. Zatwierdzenie tej uchwały nastąpi przez przyszły parlament.

Ks. Tiso jedzie do Berlina

Porozumienie węgiersko-słowackie

zostało zawarte, ale już doszło do nowego incydentu

„Premier" Tiso w towarzystwie „ministra" spraw zagranicznych Durczańskiego i pierwszego posła Słowacji w Berlinie Czernaka udaje się dziś do Berlina.

Wczoraj w Bratysławie szef urzędu propagandy, Mach, wygłosił przez mikrofon radia przemówienie, stwierdzając, iż zostało zawarte ostateczne porozumienie z Węgrami w sprawie granicy pomiędzy Słowacją a Rusią Podkarpacką. Porozumienie to zostanie podpisane dziś w południe i dopiero po tym zostanie opublikowane. W wyniku porozumienia przyłączone będzie do Węgier terytorium, zamieszkałe przez ok. 40 tys. ludności.

Jak donosi „Slovencka Pravda" na granicy słowacko - węgierskiej na północ od Koszyc doszło do zajścia granicznego, przy czym dwa słowaccy celnicy zostali zabici. Na wschodniej granicy panuje spokój. Oddziały słowackie otrzymały rozkaz wycofania się. W Preszowie i w Hummennym przeprowadzana jest demobilizacja.

Spisek hitlerowski w Argentynie

W Buenos Aires oczekują wyniku śledztwa w sprawie autentyczności dokumentu, ogłoszonego przez prasę, a dotyczącego zamiarów narodowych „socjalistów" w stosunku do Argentyny. Policja przesłuchała ponownie przewódcę narodowych „socjalistów" w Argentynie, Muellera, i b. funkcjonariusza narodowych „socjalistów" Jurgesa. Twierdzą tu, że o ile dokument okaże się prawdziwy, władze podejmą jak najostrzejsze zarządzenia przeciwko przewódcom narodowych „socjalistów".

Sytuacja w Palestynie

Z opublikowanej ostatnio listy strat wynika, że zamieszki w Palestynie pociągnęły za sobą w miesiącu marcu 283 ofiar, z czego 148 zabitych.

Sąd wojskowy w Haifie skazał dwóch pochodzących z Nablusu Arabów na dożywotnie więzienie.

Tworzenie przez Anglię bloku pokojowego nazywa Berlin

mieczem Damoklesa

zawieszonym nad „Trzecią" Rzeszą

„Deutsche Dienst" oświadcza na temat mowy Chamberlaina i Halifaxa m. in.: Zdaniem Niemiec Anglia wszelkimi siłami pracuje w kierunku polityki okrążenia Niemiec. Jest sprawą pozostałych państw, jakie wyciągną konsekwencje z metod angielskich, streszczających się w tym, iż Anglia nie pragnie trudzić się sama, lecz służyć innym państwom jedynie dobrymi radami, jak mają trudzić się dla Anglii. Rząd brytyjski — twierdzi agencja — najwidoczniej nie rozumiał dobrze mowy Hitlera. W zakończeniu agencja podkreśla z naciskiem, iż Rzesza nie ma zamiaru odczekiwać, aż zostanie zamknięty pierścień okrążający i aż stanie się nie rozerwalny.

„Lokal Anzeiger", jedyny z dzienników niemieckich, który zdążył dotychczas zająć stanowisko wobec mów Chamberlaina i Halifaxa zaopatruje swój krótki komentarz redakcyjny pod tytułem „Miecz Damoklesa".

„Lokal Anzeiger" charakteryzuje mowy brytyjskich mężów stanu w tym kierunku, że Rząd Chamberlaina usiłuje doprowadzić do nowego okrążenia Niemiec, uzależniając w sposób obłudny automatyczne działanie tego systemu od dobrego zachowania się Niemiec. Chamberlain chciałby zawiesić w ten sposób swój parasol, jako miecz Damoklesa nad Niemcami.

Amerykańskie zbrojenia

Prezydent Roosevelt podpisał świeżo uchwalone przez parlament ustawy o dozbrojeniu floty powietrznej, oraz o reorganizacji administracji. Pierwsza z tych ustaw przewiduje kredyty w wysokości 358 milionów dolarów na zakup 6.000 samolotów, wzmocnienie obrony kanału Panamskiego i zakup materiału wojennego.

Franco „czyści" Hiszpanię

Reuter donosi, że w Madrycie ukazał się dekret, stanowiący, iż:

1) Wszyscy pracownicy publiczni winni się stawić w ciągu 3-ch dni w sądzie wojskowym i złożyć deklarację o swej działalności od czasu wybuchu wojny.

2) Wszyscy żołnierze, którzy byli w służbie czynnej, muszą się stawić w ciągu 3-ch dni w sądzie specjalnym.

3) Z każdego domu, w którym dokonano zabójstwa, dwaj najstarsi mężczyźni winni się stawić w ciągu dni 10 w trybunale wojskowym, utworzonym w ratuszu każdego miasta.

Z tego drakońskiego dekretu można sobie wyobrazić, jak krwawą rozprawę wszczyna Franco z republikanami. Przypominamy, że już dawniej Franco się chełpił, że ma kartotekę z 2 milionami (!) nazwisk ludzi, upatrzonych na ofiary zemsty faszystowskiej.

Nowe oświadczenie premiera Chamberlaina

Deklaracja brytyjska kompletną polisą ubezpieczeniową

W poniedziałek premier Chamberlain jeszcze raz przedstawił Izbie Gmin stanowisko Rządu W. Brytanii.

STANOWISKO LABOUR PARTY.

Debatę zainicjował z ramienia Labour Party pos. Greenwood, który oświadczył, że trójmocarstwowe porozumienie W. Brytanii, Francji i Polski nie wystarcza, aby zaspokoić potrzeby obecnej sytuacji. Porozumienie to jest jedynie zaczątkiem dalszego, szerszego układu i Labour Party stoi na stanowisku, że premier powinien zgromadzić jak najszerszą możliwie grupę państw dla przeciwstawienia się agresji.

ODPOWIEDŹ CHAMBERLAINA.

Premier Chamberlain, którego owacyjnie powitano, odpowiadając na przemówienie Greenwooda, podkreślił przede wszystkim harmonię, jaka wytworzyła się między opozycją a rządem w sprawach polityki zagranicznej. Przechodząc następnie do interpretacji swej piątkowej deklaracji, prem. Chamberlain oświadczył:

Deklarację określono jako tymczasową polisę, wystawioną zanim kompletna polisa ubezpieczeniowa zostanie wypisana. To określenie — tymczasowa polisa, jest tylko po części słuszne — oświadczył premier — ponieważ o ile polisa tymczasowa oznacza, że po niej ma nastąpić coś bardziej istotnego, deklaracja brytyjska posiada raczej charakter kompletnej polisy ubezpieczeniowej, ponieważ jest ona tak wielkim zwrotem w stosunku do wszystkiego, co W. Brytania dotąd na siebie przyjmowała, iż otwiera nową epokę w dziejach brytyjskiej polityki zagranicznej.

KIEDY ANGLIA I FRANCJA PRZYCHODZĄ POLSCE Z POMOCĄ?

Przyznać muszę, iż sam byłem zdumiony, że mogły powstać co do tej deklaracji jakiekolwiek nieporozumienia. Moim zdaniem, jest ona jasna i wyraźna dla wszystkich. Rzecz oczywista, że deklaracja o takim znaczeniu nie dotyczy mniejszych, drugorzędnych incydentów granicznych, lecz zasadniczych założeń, jakie się za takim incydentem granicznym kryją. Gdyby niepodległość państwa polskiego została zagrożona — a jeśliby to nastąpiło nie mam żadnej wątpliwości, że naród polski wszelkim tego rodzaju zakusom się przeciwstawi — to wówczas deklaracja, którą złożyłem oznacza, że Francja i W. Brytania natychmiast przychodzą Polsce z pomocą".

To zdecydowane, z naciskiem wygłoszone oświadczenie premiera, Izba przyjęła z oznakami najżywszego zadowolenia.

PRZECIW PANOWANIU SIŁĄ I PRZEMOCĄ.

„Zaprzeczając, aby zainicjowana przez W. Brytanię polityka miała na celu okrążenie Niemiec.

Premier podkreślił, że rząd brytyjski jedynie stara się o zawarcie porozumienia, skierowanego przeciw określonej ewentualności, mianowicie przeciwko usiłowaniom panowania nad światem za pomocą siły i przemocy.

O ile taką byłaby polityka Rządu niemieckiego, to jasnym jest, że Polska nie jest jedynym krajem, znajdującym się w niebezpieczeństwie i że polityka, która skłoniła W. Brytanię do złożenia deklaracji o Polsce, nie może się ograniczyć do udzielenia gwarancji w tym jednym wypadku.

NIECH NIEMCY WYBIERAJĄ MIĘDZY WOJNĄ I POKOJEM.

Ostatnie wydarzenia sprawiły, że każdy z krajów sąsiadujących z Niemcami żyje w niepewności co do przyszłych zamiarów Rzeszy. O ileby tego rodzaju ujmowanie polityki niemieckiej było wynikiem nieporozumienia i Rząd niemiecki nigdy tego rodzaju myśl nie żywił, to wówczas wszystkie porozumienia, zawarte dla zabezpieczenia niepodległości tych krajów, nigdy nie zaczęłyby działać i Europa mogłaby stopniowo powrócić do stanu spokoju, a istnienie tych nieporozumień mogłoby nawet ulec zapomnieniu.

STOSUNEK DO ROSJI.

Co do Rosji premier oświadczył, iż nie ma zamiaru ani na chwilę przeczyć, jakoby między W. Brytanią a Sowietami nie istniały różnice ideologiczne.

Ale niezależnie od systemu wewnętrznego z zadowoleniem witamy kooperację z każdym krajem, nie na rzecz agresji, lecz na rzecz przeciwstawienia się agresji".

(PAT).

Sprawa gdańska w Izbie Gmin

Parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Butler zainterpelowany w poniedziałek w Izbie Gmin w sprawach gdańskich, odpowiedział co następuje:

„Kwestia gdańska niewątpliwie poruszana będzie w rozmowach z polskim ministrem spraw zagranicznych, który przybył dziś do Londynu. W tych warunkach przypuszczam, że posłowie zgodzą się ze mną, iż w obecnej chwili deklaracja rządowa na ten temat nie byłaby właściwa.

Jak dotąd Rząd brytyjski nie otrzymał od sekretarza generalnego Ligi Narodów żadnego raportu przesłanego przez Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku.

Na zapytanie dodatkowe posła Roothby, czy minister jest w stanie zapewnić Izbę, że sugestie, zawarte w sobotnim artykule „Timesa", jakoby gwarancja brytyjska dla Polski nie pokrywała istniejących granic, są pozbawione rzeczywistości, minister Butler odpowiedział: *„Foreign Office ogłosiło oficjalny komentarz, który jest wyrazem urzędowego punktu widzenia"*. (PAT).

Zainteresowanie prasy francuskiej

Wizyta londyńska min. Becka budzi w dalszym ciągu największe zainteresowanie kół politycznych i całej prasy paryskiej..

O ile chodzi o meritum wizyty londyńskiej, to dzienniki paryskie wyrażają głęboki optymizm co do jej wyników. Dziennik „L'Ordre" pisze, że premier Chamberlain nie ogłosiłby swego oświadczenia w piątek, gdyby nie doszedł przed tym już do zasadniczego porozumienia z min. Beckiem.

Korespondent londyński „Paris Midi" pisze. Rząd polski za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Warszawie otrzymał zapewnienie nie ulegające żadnej wątpliwości, co potwierdził również komunikat urzędowy „Foreign Office", wydany w sobotę.

Jeśli chodzi o charakter rozmów londyńskich, to dzienniki paryskie uważają, że głównym ich przedmiotem będzie sprecyzowanie wzajemnych stosunków między W. Brytanią i Polską. (PAT.).

Optymizm giełdy paryskiej

Giełda paryska w dalszym ciągu daje wyraz nastrojom optymistycznym. Na poniedziałkowym posiedzeniu zwyżka, która zarysowała się już w ostatni piątek po deklaracji Chamberlaina, przybrała w dalszym ciągu na rozmiarach. Renty zwyżkowały w granicach od 2 do 2.60 fr., akcje przemysłowe w granicach 4 procent. (PAT.).

Nowa granica słowacko-węgierska

Urzędowo komunikują: węgiersko - słowacka komisja dla ustalenia granicy odbyła w poniedziałek po południu posiedzenie, na którym porozumiano się w szczegółach co do nowej linii granicznej słowacko - karpatoruskiej. Przy tej okazji spisano protokuł, który będzie 4 b. m. przez obie strony podpisany. Obsadzenie nowej granicy nastąpi jeszcze przed świętami wielkanocnymi.

Pogorszenie stosunków szwajcarsko-niemieckich

Szwajcarska Rada Federalna przyjęła sprawozdanie departamentu politycznego, poświęcone częściowo szwajcarsko - niemieckim stosunkom prasowym. Sprawozdanie podkreśla, że pomimo usiłowań obu rządów stosunki te uległy ostatnio znacznemu pogorszeniu. Głównym powodem był niepokój, jaki wywołały w Szwajcarii wydarzenia w b. Austri i b. Czechosłowacji.

Dr. Kiernik opuścił Siedlce

Po otrzymaniu decyzji prokuratora o udzieleniu 6-miesięcznej przerwy w odbywaniu kary oraz po załatwieniu odpowiednich formalności, dr. Władysław Kiernik opuścił więzienie, wyjeżdżając w towarzystwie rodziny ze Siedlec.

Dr. Kiernik udał się na wypoczynek, nie podając w tej chwili miejscowości, w której zatrzyma się dłużej. (PAA)

Min. Guy la Chambre w Londynie

Francuski minister lotnictwa Guy la Chambre wystartował w poniedziałek po południu do Londynu w towarzystwie rzeczoznawców cywilnych i wojskowych.

Prezydent Lebrun kandyduje

Agencja Havasa komunikuje, że Prezydent Lebrun zgodził się na ponowne wystawienie swej kandydatury pod wpływem przemówienia premiera Daladier w Montelimar oraz wskutek oświadczeń przewodniczących Senatu — Jeanneney'a i Izby Deputowanych — Herriota, którzy zapewnili Prezydenta, iż olbrzymia większość obu Izb wypowiada się za jego powtórnym wyborem.

Strajk 300 tys. górników

Wobec napotykanych trudności w rokowaniach w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w górnictwie, w podziemiach porzuciło pracę ponad 300 tysięcy górników w całych Stanach Zjednoczonych. Jak obliczają, strajk unieruchomił 3/4 przemysłu węglowego.

Ś. P.

WALERY

SŁAWEK

Prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego, Poświęconego Badaniu Najnowszej Historii Polski

zmarł dnia 3 kwietnia 1939 r.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w środę dnia 5 kwietnia o godz. 10-ej rano w Kościele Garnizonowym przy ul. Długiej, po czym odbędzie się odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na Cmentarz Wojskowy —

o czym zawiadamia

ZARZĄD i PRACOWNICY INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Pierwsza klęska... zwycięzcy

Kanclerz Adolf Hitler zadał prawdziwie „bokserski" cios tej ideologii, którą reprezentował uprzednio. Po tym ciosie „ideologia" leży na obu łopatkach i nawet nie próbuje się podnieść.

Proszę zważyć...

Ruch narodowo - „socjalistyczny" propagował koncepcję „jednego narodu", „jednej rasy", jednej kultury", „jednej cywilizacji". W imię tej koncepcji usuwano z Niemiec żydowskich bankierów, żydowskich kupców, żydowskich pracowników. W imię tej koncepcji redukowano „statystycznie" liczbę Polaków w Niemczech. „Trzecia" Rzesza miała być „ziemią germańską" o składzie ludności jak najbardziej — w granicach możliwości — **jednolitym** — rasowo, narodowo, kulturalnie.

Kanclerz Hitler, marszałek Goering, szef propagandy Göbbels rozwijali tysiące razy takie właśnie myśli. „Zapładniali" tymi myślami **nacjonalistów** w krajach sąsiednich. W Polsce, w Belgii, we Francji, w Holandii, w Danii. Fala **nacjonalizmu** płynęła poprzez świat. „Jeden naród". „Jedna rasa". „Jedna cywilizacja". Po **cudze** nie sięgamy.

***

I oto p. kanclerz Hitler roztrzaskał „bokserską" metodą cały sens i całą wartość owej koncepcji. Depesza księdza Słowackiego Tiso, oddająca Słowację pod „opiekę", i tragiczna noc, w której cieniu ostatni prezydent Republiki Czecho-Słowackiej p. Hacha zgodził się na „protektorat" Berlina nad ziemią Czech i nad ziemią Moraw, — te dwa akty **zmieniły do gruntu** ideologię „Trzeciej" Rzeszy. **Nacjonalizm zniknął**, „jak sen jakiś złoty". Miejsce snu nacjonalistycznego zajął **imperializm**, wyciągnięty żywcem z archiwów p. gen. Ludendorffa, dyktatora Niemiec Cesarskich w latach 1917 — 1918, „aż od października r. 1918.

Nie „nacjonalizm". Nie „rasizm". Nie „kultura germańska" Nic podobnego. Tylko

„naród panów",

rządzący „po swojemu" w Europie Środkowej, pragnący kroczyć poprzez Węgry i Jugosławię ku południowi, tęskniący do Azji Mniejszej i do urodzajnych pól Ukrainy, nie znoszący **obok siebie** na wschodzie żadnej realnej siły.

Dlatego właśnie p. kanclerz Hitler, dokonawszy „salto mortale" **od nacjonalizmu** do **imperializmu**, uruchomił automatycznie niejako **te same moce światowe**, które przeciwstawiły się w latach 1917 — 1918 podobnym „snom o potędze" Niemiec cesarskich.

Na tym polega, jak sądzę, sens deklaracji p. Chamberlaina w brytyjskiej Izbie Gmin. Na tym polega sens **„powrotu Francji do Europy Środkowej"**, wynikający z głosów opinii francuskiej bez różnicy kierunków. Na tym polega sens postawy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Kanclerz Hitler nie zechciał zrozumieć jednej rzeczy:

Niemcy, **jako państwo „nacjonalizmu" i „rasizmu"** — to było bądź jak bądź dla mnóstwa ludzi na świecie **zagadnienie wewnętrzno - niemieckie**.

Niemcy, **jako państwo „narodu panów"** stały się dla tych samych ludzi **zagadnieniem ich własnego bytu, ich własnego bezpieczeństwa**.

I dlatego — że powtórzę słowa b. ministra Wielkiej Brytanii Edena —

„DŹWIGNĄŁ SIĘ ŚWIAT".

***

Zamordowany przez dzisiejszych hitlerowców wódz katolików niemieckich, Erzberger, pisał w swoim pamiętniku w październiku r. 1915:

„Boję się śmiertelnie, że na skutek błędów polityki niemieckiej dźwignie się przeciw nam cały świat".

W ponury wieczór listopadowy r. 1918 ten sam Erzberger przekraczał linię frontu, by prosić marszałka Focha o zawieszenie broni. Marszałek Hindenburg żegnał Erzbergera:

„rób Pan, co Pan chcesz, byle nastąpiło zawieszenie broni; nie stawiam żadnych warunków; wytrzymamy najwyżej czterdzieści osiem godzin".

Bo... **dźwignął się cały świat...**

***

Dźwignął się cały świat- To jest

pierwsza klęska

(bez wojny) zwycięzcy nad Wiedniem i nad Pragą, nad Bratysławą i nad Kłajpedą, — **zwycięzcy z pod Monachium**.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

PO ZGONIE PUŁK. SŁAWKA.

Prasa polska, pisząc obszernie o tragicznej śmierci pułk. Sławka i o jego osobie, na bok odkłada wszelkie polityczne spory a pisze o Zmarłym jako o człowieku, pisze o jego bezinteresowności i o jego charakterze, o zasługach w walce o Niepodległość.

„Kurier Polski" podkreśliwszy co powyżej napisaliśmy, dodaje:

„Nie jest też dla nikogo tajemnicą krytycyzm, z jakim płk. Sławek odnosił się do niejednej z wyzwolonych przez siebie sił i form politycznych; najdobitniejszym tego wyrazem było może niedawne uznanie błędów obowiązującej po dziś dzień ordynacji wyborczej— której był twórcą.

Jest przy tym rzeczą bezsporną, że na oceny płk. Sławka nie miał wpływu fakt, iż on osobiście znalazł się poza nurtem życia publicznego, bez możności oddziaływania na jego bieg. Wolno bowiem tak, albo inaczej oceniać działalność polityczną i trafność koncepcyj Zmarłego, ale trzeba uznać, że nawet najwięksi przeciwnicy płk. Sławka schylali głowę przed Jego patriotyzmem, prawością charakteru, odwagą cywilną, podporządkowywaniem bez reszty swej osoby sprawie, której służył".

„Czas" zaś pisze:

„Sławek był politykiem i mężem stanu, piastował parokrotnie stanowisko premiera, został niemal jednogłośnie obrany Marszałkiem poprzedniego Sejmu, historia zaliczy Go niewątpliwie do najbliższych współpracowników politycznych Józefa Piłsudskiego. Nie nadeszła jednak jeszcze chwila, by tę stronę życia i pracy Walerego Sławka obiektywnie ocenić. Ta część Jego działalności znajduje się do tej pory w ogniu politycznych sporów. W obliczu majestatu śmierci spory powinny ucichnąć. Rolę polityczną Sławka osądzą przyszłe pokolenia. My oddajemy Mu hołd, jako człowiekowi".

Inne pisma, jak „Gazeta Polska", „Kurier Poranny", zamieszczają obszerne życiorysy i podnoszą zasługi, pomijając przyczyny, dlaczego pułk. Sławek nie odgrywał większej roli politycznej w ostatnich latach.

Jedynie „Polonia" zamieszcza artykuł, będący próbą oceny z jej punktu widzenia działalności politycznej pułk. Sławka w okresie pomajowym i kończy:

P. Sławek spostrzegł, w jakich się znalazł warunkach. Zrozumiał, że ordynacja wyborcza, jego ukochane dzieło, wymaga zmian gruntownych. Otwarcie wypowiedział się za reformą. Nie wiemy, czy spostrzegł tylko ten błąd, czy też zrozumiał, że powinien przekreślić wszystko, co mówił i robił od r. 1926, czy zrozumiał, że naród wychowuje się pracą i poszanowaniem prawa, a nie konspiracją, że nie Brześć i „łamanie kości", lecz zasady demokracji i praworządności zapewnią Polsce lepszą przyszłość.

Tragedia tego niepospolitego człowieka polega na tym, że do ostatniej chwili wierzył, iż kroczy najlepszą drogą. Nie widział spustoszenia moralnego, jakim zawsze grozi stosowanie konspiracji i tego, co ona za sobą pociąga. Nie znamy ostatnich chwil jego życia, nie wiemy, o czym myślał, leżąc na łożu śmierci. Kiedyś, ale nie prędko, ustali wszystko bezstronna historia, kiedyś dowiemy się, dlaczego zginął, o czym marzył i w czym się zawiódł. Dziś zakończymy wyrażeniem pragnienia, by jego tragedia stała się ostrzeżeniem dla innych.

RUMUNIA PRZYSTĄPI DO „FRONTU OBRONNEGO".

„Ilustrowany Kurier Codzienny" w depeszy z Londynu podaje informacje o stanowisku Rumunii wobec obecnej sytuacji:

Według wiarygodnych informacyj król Karol wyraził wczoraj zgodę na propozycję angielskie, a rada gabinetowa rumuńska akceptowała późnym wieczorem sugestie brytyjskie. Jeżeli dziś przed południem poseł rumuński w Londynie Titea wręczył Rządowi brytyjskiemu pozytywną replikę Rumunii, można oczekiwać deklaracji angielskiej wobec Bukaresztu.

Jak słychać Anglia zasugerowała Bukaresztowi wzmocnienie i rozszerzenie aliansu z Polską, gwarancję pomocy dla Warszawy w razie ataku na Polskę od zachodu w ramach sojuszu polsko - rumuńskiego, nastawionego na ewentualność agresji od wschodu.

Według wiarygodnych informacyj, jakie korespondent Wasz otrzymał, ma też nawiązać kontakt z Turcją, który zapewni przejazd przez Dardanele dla floty angielskiej i francuskiej na wypadek konfliktu. Ponieważ Turcja ma być jednym z ogniw w planie brytyjskim, zgoda Ankary wydaje się prawdopodobna.

PRZEMYSŁOWCY NIE PŁACĄ NA POŻYCZKĘ LOTNICZĄ.

„Goniec Warszawski" występuje słusznie przeciw przemysłowi, który nie spieszy się z podpisywaniem pożyczki lotniczej, a jej ciężar zwalić chce na robotników i pracowników. Oczywiście, drogą reklamy zasługi wszelkie chcą przemysłowcy przypisać sobie:

„Gdy np. pracownicy Starachowic — pisze „Goniec" deklarują 600.000 zł., to sam zakład tylko 400.000, subskrypcji zaś personelu huty Pokój w sumie półtora miliona odpowiada ze strony huty jako przedsiębiorstwa tylko 750.000 zł. Jakże to?

Jeśliby nawet wysunięto jako kontrargument, iż przedsiębiorstwa te nie mają płynnej gotówki, to i tak nie wytrzymywałaby taka argumentacja żadnej krytyki. Bo wszak można ułożyć się z państwem, że przy zamówieniach (które przecież dzięki pożyczce silnie się wzmogą!) będzie się spłacało jakich 5, 10 czy 20 proc. na pożyczkę, a istnieje także możliwość działania przez Bank Polski i uzyskania od niego potrzebnej gotówki wzamian za wekle, płatne z chwilą zapłaty przez państwo za wykonanie zamówień.

Społeczeństwo ma więc wszelkie powody skierować pod adresem t. zw. sfer gospodarczych pytanie: Czemu tak mało? Czy znowu świat pracy ma dźwigać na swoich barkach główny ciężar obowiązków, a kapitał ma wygodnie stać sobie na uboczu?"

Niektóre firmy z pożyczką dopuszczają się poprostu, że tak powiemy niegrzecznie, grandy. Taka firma Lardelli w Warszawie zadeklarowała 5000 zł. rzekomo od siebie. Co jednak robi w praktyce? Nakłada na 45 kelnerów po 100 zł., co czyni 4600 zł., sama zaś płaci 400. Gdy zaś delegat pracowników domaga się ujawnienia, ile zapłacili kelnerzy, a ile firma, zostaje zagrożony redukcją. Kelnerzy mają płacić, a „patriotyczna" firma ma zbierać laury.

S-EK.

Refleksje

Szczyty

Szczyty są takie dalekie! Z oddali wyglądają zawsze białe, nieskalane, czyste, bez plamy i skazy! Człowiek z dołu, patrząc na nie, zachwyca się i chyli czoło przed tymi, którzy zdołali wznieść się ponad poziom i stanąć u góry! Szary człowiek, odcięty od nich tytułami, orderami, dobrze skrojonymi frakami i głęboką zadumą, która rozsiadła się na ich twarzach, patrzy na nich, jak na półbogów... Jacy oni wszyscy skupieni, poważni, jak bije z ich oczu troska o dobro tych małych u dołu — i jak zawsze myślą tylko o ich szczęściu. Ot ten naprzykład wicewojewoda, ozdobiony orderami, nie myśli nigdy o własnych zyskach, a ten starosta dba tylko o to, jak by zabezpieczyć interes ludności,—ten zaś poważny dyrektor i zawiadowca obcych majątków głowi się tylko, jakby ulokować najbezpieczniej i najkorzystniej powierzone mu składki, — albo ten oto poseł, którego wypróbowana bezinteresowność wyniosła na godność marszałka...

SZCZYTY! KORYFEUSZE SPOŁECZEŃSTWA! ELITA!

I naraz grom. Pada na nich niespodziewany promień światła; oświetla ich jakaś nagła błyskawica; ktoś podnosi znienacka kurtynę, za którą spokojnie — w cieniach swych gabinetów — drapowali swe togi w powagę i nieskazitelność — i upiększali szminką twarze, by w oczach tłumu wyglądały zawsze godnie i dostojnie.

Przed laty taki snop światła na przerażone twarze polskiej arystokracji rzuciły procesy barona Bispinga o zamordowanie księcia Druckiego Lubeckiego i hr. Ronikiera o zamordowanie młodziutkiego Chrzanowskiego, spadkobiercy wielkiego majątku. Nie pamiętam już szczegółów, — ale pamiętam, że ujawniły one niesłychaną zgniliznę moralną, chciwość, interesowność i gotowość posunięcia się aż do zbrodni ze strony tych, którzy „dobrze urodzeni", w pałacach i dworach, mieli stać u szczytu polskiego społeczeństwa i jemu przewodzić.

A potem podobną rolę spełniły PROCESY KILKU STAROSTÓW I WYSOKICH URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH, które odsłoniły jakąś otchłań interesowności i chciwości — i wstrząsnęły do głębi sumieniem i poczuciem moralności całego społeczeństwa.

Dziś powtórzyło się to na nowo w ŚWIĘTOCHŁOWICACH. Nie obchodzi mnie, jak ocenia poszczególne przestępstwa kodeks karny — i kiedy przedawniają się przewiny, — ale wiem, że w oczach moralności publicznej jest czymś niedopuszczalnym, by wysoki urzędnik, reprezentant władzy, pośrednio czy bezpośrednio skupywał papiery Pożyczki Narodowej,—by spekulował na ich kursie — i by długi jego płaciło przedsiębiorstwo, pozostające pod jego nadzorem. Jest czymś wysoce niemoralnym, by starosta, sprawujący funkcje przewodniczącego Komunalnej Kasy Oszczędności, krył spekulacje, które spowodowały ciężkie straty dla całej instytucji — i by składał podziękowanie za działalność człowiekowi, którego równocześnie Sąd uznał za winnego popełnienia nadużyć. Jest czymś ohydnym, by dyrektor instytucji społecznej wyrabiał sobie kredyt ćwierci miliona złotych, rozłożonych na trzydzieści pięć lat, za to, że ulokował majątek społeczny w kasie, w której „prowadzono rabunkową gospodarkę". Jest czymś złym i wstrętnym, by — jak stwierdza niezakwestionowane sprawozdanie sądowe — polityk na takim stanowisku, jak p. Grzesik, żądał i otrzymywał pożyczki bez żadnego niemal zabezpieczenia, w kwocie setek tysięcy — tylko na skutek swych wpływów politycznych — i spekulował w przemyśle, jak zwyczajny „grynder", a władze kasy, na czele których stał, „wykorzystywały znaczenie osób wpływowych" i „gwałciły bezkarnie statuty".

Ci, co wysunęli się na czoło, powinni być „biali" nietylko z daleka — tak by nie było widać u nich na wierzchu plam i brudów. ONI MUSZĄ BYĆ RÓWNIEŻ CZYŚCI W SWYCH WŁASNYCH SUMIENIACH, — MUSZĄ PRZEWODZIĆ CZYNAMI I STWARZAĆ WZÓR PRAWORZĄDNOŚCI I BEZINTERESOWNOŚCI, — MUSZĄ UMIEĆ BYĆ JEDNAKOWO „BIALI" PRZED I ZA KURTYNĄ, BO — POMIJAJĄC JUŻ WZGLĘDY MORALNE — MASY U DOŁU MAJĄ PRAWO ŻĄDAĆ „RZETELNEGO TOWARU", — PŁACĄ BOWIEM ZA TO, BY CI, KTÓRZY STOJĄ NA SZCZYCIE, BYLI FAKTYCZNIE BIALI I CZYŚCI — I NIE ROZNOSILI ZA SOBĄ FETORU I SMRODU.

n. t.

Ostatnia droga Walerego Sławka

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się w kościele garnizonowym w Warszawie (przy ul. Długiej) nabożeństwo żałobne przy zwłokach ś. p. pułk. Walerego Sławka.

Po nabożeństwie zwłoki będą przewiezione na cmentarz wojskowy na Powązkach.

***

Do pracy życiowej Walerego Sławka powrócimy jeszcze. Dziś, w dniu pogrzebu ograniczamy się do krótkiego życiorysu.

Ś. p. Walery Sławek urodził się na Wołyniu. Studiował w Warszawie w szkole handlowej im. Kronenberga i Rotwanda. Od wczesnych lat młodości brał udział w pracach PPS. W roku 1900 działał w Łodzi, w 1901 — w Warszawie, w 1902 wszedł do Centralnego Komitetu Robotniczego PPS. na zjeździe w Lublinie i objął prace na okręg Zagłębia Dąbrowskiego. Aresztowany w 1903 r., uciekł z więzienia w Sieradzu i ukrywał się na Ukrainie. W r. 1905 był ponownie aresztowany i osadzony w „X pawilonie", skąd wyszedł dn. 5-go listopada tegoż roku wskutek amnestii.

Dnia 9 czerwca 1906 r. ś. p. Sławek był przy składaniu bomby w Milanówku ciężko ranny.

W r. 1908 brał udział w akcji pod Bezdanami. W 1908 i 1909 roku współpracował w tworzeniu Związku Walki Czynnej.

W 1912 r. brał udział w zjeździe w Zakopanem, gdzie zorganizowano Polski Skarb Wojskowy, na którego czele ś. p. Sławek stanął jako sekretarz i główny organizator.

W r. 1914 brał udział w pierwszych walkach I-ej Brygady Józefa Piłsudskiego. Po zajęciu przez Niemców Warszawy, udał się do stolicy. W 1917 r. był aresztowany, więziony w Cytadeli, a następnie w Szczypiornie i twierdzy modlińskiej.

Po rozbrojeniu Niemców ś. p. Sławek wrócił do Warszawy i pełnił funkcje oficera do szczególnych zleceń przy Naczelniku Państwa.

W 1928 r. był wybrany na posła z listy BBWR., którego był twórcą i którego pracami jako prezes kierował.

Dnia 29 marca 1930 r. ś. p. Sławek stanął na czele rządu i pozostał na tem stanowisku do dnia 26 maja 1931 r., poczem objął ponownie stanowisko prezesa BBWR. Był jednym z twórców obowiązującej do dziś ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Od 28-go marca 1935 r. do 12 października 1936 r. był ponownie szefem rządu. W tym czasie brał udział w pracach nad nową Konstytucją, której był głównym twórcą.

W czerwcu 1938 r. został marszałkiem Sejmu po zgonie ś. p. marszałka Cara.

Pokwitowania

Na Warszawski Oddział T.U.R.

Ku uczczeniu pamięci Janka Krygiera składają koledzy zł. 14.

Na Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych

Stojąc u tragicznej trumny Gustawa Walerego Sławka z sercem pełnym wspomnień o Jego bohaterskiej młodości, uczciwej, bezinteresownej ofiarności — dla uczczenia Jego pamięci składam na rzecz Stowarzyszenia b. więźniów politycznych zł. 10.

S. Sempołowska.

Angielska deklaracja

przeciw hegemonii hitlerowskich Niemiec

Premier angielski Chamberlain złożył, jak wiadomo, w Izbie Gmin oświadczenie, iż Rząd brytyjski czuje się zobowiązanym przyjść Rządowi polskiemu z pomocą i udzielić całego poparcia, jakie będzie w jego mocy. Pomoc tę uzależnił Rząd brytyjski tylko od jednego „warunku", a mianowicie od tego, czy Rząd polski uważać będzie za konieczne przeciwstawić się swymi narodowymi siłami jakiejkolwiek akcji, która wyraźnie zagrażałaby niepodległości Polski.

ZOBOWIĄZANIE JEST JASNE I NIEDWUZNACZNE.

Tylko Rząd polski jest uprawniony do oceny, jakiego rodzaju akcja zewnętrzna zagraża niepodległości Polski i kiedy w obronie niepodległości uważa za konieczne przeciwstawić się swymi narodowymi siłami.

Celem oświadczenia angielskiego nie jest „okrążenie" Niemiec, jak piszą hitlerowscy podżegacze wojenni, lecz *zabezpieczenie pokoju przeciw imperialistycznej presji „Trzeciej" Rzeszy.* Przywiązywaliśmy stale i niezmiennie największą wagę do solidarności z Francją i Anglią w interesie niepodzielnego pokoju, *ale nigdy ta solidarność nie mogłaby służyć jako narzędzie obcych interesów.*

Oświadczenie Rządu angielskiego zasługuje wszędzie na tym większe zaufanie, ponieważ było złożone przez p. Chamberlaina, najbardziej pokojowego wśród miarodajnych angielskich mężów stanu, szczególnie namiętnie atakowanego, a nawet ośmieszanego właśnie z powodu ustępliwości.

Istotny motyw, który spowodował narady Rządu angielskiego z innymi rządami i który doprowadził do przytoczonego wyżej zobowiązania na rzecz Polski, zawarty jest w następującym ustępie mowy p. Chamberlaina, wygłoszonej w dn. 23 marca w Izbie Gmin:

„Jedyny postulat, który nas interesuje, jest następujący: nie możemy poddać się procedurze, na skutek której niepodległe państwa wystawione są na taką presję pod groźbą użycia siły, że są zmuszone wyrzekać się swej niepodległości; i jesteśmy zdecydowani wszelkimi środkami, które są w naszej mocy, przeciwstawić się próbom stosowania tej procedury, które mogłyby być podjęte".

Rząd angielski nie przeciwstawia się pokojowemu rozwiązaniu spraw spornych między Niemcami a innymi państwami. Ale wyraźnie zapowiedział, że regulowanie spraw spornych przez stosowanie gwałtu i przemocy zwalczać będzie wszelkimi środkami.

Z gruntu fałszywie i tendencyjnie informowany jest naród niemiecki przez hitlerowskich przywódców i przez swą komenderowaną prasę, że zobowiązanie pomocy angielskiej dla Polski *zmierza do udaremnienia pokojowych rozmów polsko - niemieckich.* Anglia—twierdziła „Koelnische Zeitung" (1 kwietnia) — obejmując gwarancję dla Polski i Rumunii, przesuwa swą kontynentalną granicę daleko na wschód, nie żeby służyć pokojowi i dobrym stosunkom między narodami, lecz żeby przeszkodzić i udaremnić pokojowe uregulowania *(um friedliche Regelungen zu hintertreiben).*

Nie wiemy, czy i jakie rozmowy polsko - nimieckie są w toku lub są zamierzone. Jedno jest jednak powszechnie znane i wiadome, a mianowicie, że w myśl paktu polsko - niemieckiego ze stycznia 1934 r. wszelkie porozumienia się między Polską a Niemcami wyłącza użycie gwałtu lub przemocy. O ile więc „Trzecia" Rzesza nie potraktuje tego zobowiązania, jako świstka papieru, to wyłączona jest możliwość, żeby wiążąca deklaracja Rządu angielskiego mogła wmieszać się w normalne rozmowy, prowadzone przez dwa suwerenne rządy, polski i niemiecki.

Kanclerz Hitler raczy się mylić, jeżeli przypuszcza, że są naiwni, którzy pragną lub zamierzają wyciągać dla mocarstw kasztany z ognia. Narody przywiązane do swej wolności i niepodległości, wyciągnęły naukę z losu Czechosłowacji i tylko sobie może kanclerz „Trzeciej" Rzeszy przypisać, że nauka nie poszła w las. Niemcy nie są jedynym narodem w Europie, który ma prawo do swego „Lebensraum". Ta „przestrzeń życiowa" „Trzeciej" Rzeszy ma tę właściwość, że kroczy w siedmiomilowych butach i ciągle się rozszerza.

Niemcy uwierzyli, że „Führerowi" wszystko się udaje „pokojowo". Będą też musieli uwierzyć, że nie każda presja zwana „pokojową" daje „pokojowe" wyniki.

Narady Rządu angielskiego z innymi rządami nie są jeszcze ukończone. Ale już fakt zobowiązania, zaciągniętego wobec Polski, świadczy *o zupełnie nowej orientacji zagranicznej polityki W. Brytanii.* Sojusz polsko-francuski miał dotychczas tę słabą stronę, że Francja musiała w praktyce (mimo wyraźnej z Polską umowy) oglądać się na Anglię, czy ta zaangażuje się, gdy Francja stanie wobec konieczności wykonania swych zobowiązań sojuszniczych wobec Polski. *Ta trudność jest obecnie usunięta.* Otóż sojusz polsko - francuski jest wyraźnie zastrzeżony w fakcie nienapadania między Niemcami a Polską. *Nie jest przeto sprzeczne ani z literą, ani z duchem tego paktu, jeżeli obowiązek nienapadania otrzymał dodatkowe wzmocnienie wskutek deklaracji pomocy angielskiej.*

Poza dyskretnymi, choć przejrzystymi aluzjami niezrozumiałych gróźb pod adresem Polski „furor teutonicus" (wściekłość niemiecka) zwraca się przeciw Anglii. W Niemczech wytwarza się i podnieca nastrój znany podczas wojny światowej pod nazwą „Gott strafe England" (Boże ukarz Anglię). Mowa kanclerza Hitlera w Wilhelmshaven roiła się od wycieczek antyangielskich. Nic dziwnego. Wszak polityka kanclerza Hitlera zmierzała *do porozumienia niemiecko - włosko - angielskiego, celem sparaliżowania wielkich potęg kontynentalnych. Do tego samego celu zmierzał pakt czterech.* Tymczasem po wieloletnich najfatalniejszych doświadczeniach i po najgorszych rozczarowaniach *W. Brytania stanęła na straży kontynentu europejskiego i przeciwstawia się zgodnie ze swoją tradycją imperializmowi mocarstwa, które uzurpuje sobie hegemonię (panowanie) nad Europą i nad światem.*

Jak doniósł londyński korespondent „Kuriera Warszawskiego" na podstawie informacji, otrzymanych z Foreign Office (angielski urząd zagraniczny), Rząd angielski złożył swą deklarację pomocy dla Polski *w porozumieniu z Rządem amerykańskim,* który odniósł się do tego doniosłego kroku „z największym uznaniem". Stąd wolno wysnuć wniosek, że jeżeli Anglia popadnie z powodu Polski w ostry zatarg z „Trzecią" Rzeszą, *to będzie mogła liczyć na poparcie ze strony Stanów Zjednoczonych.*

Polska złożyła dowody swej pokojowości wobec Niemiec. Nie wiadomo, jakie mogły by być jeszcze wyraźniejsze objawy gotowości do dobrych stosunków z Trzecią Rzeszą, jak fakt prowadzenia polityki porozumienia przez min. Becka i pp. Chamberlaina i Daladiera, okrzyczanych jako „monachijczycy". Gdyby to wszystko miało kanclerzowi Hitlerowi nie wystarczać, to nie pozostaje nic innego, jak zdecydowana obrona u boku wielkich potęg demokratycznych, które rozporządzają nad Niemcami hitlerowskimi znacznie większą przewagą, niż podczas wojny światowej nad Niemcami cesarskimi.

BENEDYKT ELMER.

Hitlerowcy chcą zagarnąć Patagonię!

O rozmiarach pożądliwości hitlerowskiej świadczy m. in. fakt, że upatrzyli jako zdobycz Patagonię, południową część Argentyny, słabo dotąd zaludnioną.

Dr. Cantilo, argentyński minister spraw zagranicznych w porozumieniu z prezydentem Ortizem, zarządził śledztwo w sprawie przygotowań niemieckich do rewolty w Patagonii i ogłoszenia jej kolonią niemiecką. Rząd poczynił też niezbędne kroki celem obrony całości Republiki.

Niemcy argentyńscy, gdy wykryto ich plany, oczywiście zaprzeczyli wszystkiemu. Ale jedna z gazet argentyńskich ogłosiła kopię raportu, wysłanego do Niemiec przez doradcę ambasady niemieckiej w Buenos Ayres, Karola von Schuberta, przywódcy hitlerowców argentyńskich. W raporcie tym Schubert komunikuje, że Patagonia jest **ziemią niczyją i nadaje się do aneksji.**

Inne pisma podają, że hitlerowcy nawoływali Niemców patagońskich do buntu, a ludności tubylczej wmawiali ,że Rząd argentyński pozostawił ją własnemu losowi i że dobrze zrobi, jeśli połączy się z Niemcami i zostanie pod władzą niemiecką, jako ludność kolonialna.

Hitlerowcy argentyńscy posiadają broń i organizacje militarne. Mieli też już przygotowane plany fortyfikacji w Patagonii.



Na Zaolziu...

Wielka Konferencja Socjalistyczna



FRYSZTAT. — Dom Robotniczy.

Jedziemy na Zaolzie...

Piszący te słowa dawno już, bardzo dawno nie był na Zaolziu. Bywał tam za czasów dawnej Austrii i miewał tam wykłady w różnych ośrodkach robotniczych. Wówczas „PPSD Galicji i Śląska" (tak się nazywała nasza organizacja przed wojną) rozwijała ogromnie żywą działalność na dzisiejszym Zaolziu. Powstawały piękne domy robotnicze, rozwijały się spółdzielnie. Za czasów czeskich niżej podpisany był na Zaolziu tylko raz — z wycieczką Tura przed wielu laty. Ta „wycieczka" była witana przez robotników śląskich (także w Morawskiej Ostrawie!) niezmiernie serdecznie, ze łzą w oku...

Dziś Zaolzie już wolne...

Z wielkim zainteresowaniem przyglądam się ludziom i osiedlom. Oto **Piotrowice,** do niedawna granica czeska, był to niezmiernie ruchliwy punkt graniczny; pamiętam, z jakim pośpiechem pędzili zawsze podróżni, przybywający do pierwszej stacji „zagranicznej" do bufetu, rzęsiście oświetlonego. Dziś — pustka; Piotrowice straciły swe dawne znaczenie; „bufetu" nie ma; poprostu mała stacyjka, niemrawa i nieciekawa. Nie wysiada nikt...

Bogumin... Ogromna, rozbudowana stacja. Obszerne, dobrze urządzone sale. Idę do miasta. Ruch mały. Bardzo dużo sklepów pustych — widocznie właściciele Czesi wyjechali. W jedynej otwartej wielkiej kawiarni „Astoria" trochę ludzi. Pozatem ruch przyjezdnych skupia się w hotelu „Avion". W kinie — polskie firmy („Paweł i Gaweł"); na ulicach słychać mowę polską i niemiecką ,trochę czeska. Wojska nie widać.

Frysztat — niewielkie, schludne, miłe miasteczko w pobliżu Piotrowic. Linie autobusowe łączą Frysztat z całym Zaolziem, z Boguminem, Karwiną itd.; nawet z Katowicami. Wszędzie słychać polską mowę, widać polskie gazety. „Czesi ,prawie wszyscy, wyjechali" — mówi mi jeden z towarzyszy.

Niedaleko od stacji — piękny Dom Robotniczy. Jeden z tych tak licznych domów robotniczych na Śląsku, budowanych przez dziesiątki lat za własny ciężki grosz przez miejscowych zapobiegliwych skrzętnych i pracowitych robotników. Inteligencji tu, na Zaolziu było zawsze niezmiernie mało: Kluszyńska, Reger, Kunicki, Kluszyński, jeszcze paru, — oto wszystko. Sami **robotnicy** budowali i rozwijali swe domy i spółdzielnie.

Sala we frysztackim Domu Robotniczym zaczyna się zapełniać. Spotykam dobrze mi znanych starszych i mniej znanych młodszych działaczy-robotników. Tow. Badury nie ma — jest zajęty w szkole, mimo niedzieli, Delegaci napływają z całego Zaolzia, — tak z Cieszyńskiego jak Frysztackiego. Sala jest zbyt mała: podłużne stoły zajmują zbyt wiele miejsca. Przybyło **137 DELEGATÓW,** reprezentujących kilkadziesiąt miejscowości. Godzina jest wczesna — dopiero 8,30 rano — ale na Śląsku to zwykła rzecz. — Wielu delegatów przyjeżdża do Frysztatu na rowerach. Towarzyszek mało: zaledwie **dwie.** Jedna z towarzyszek przy drzwiach spotyka delegatów i prowadzi listę obecności. Przepytuję obecnych o stan ruchu.

— Trzeba przyznać — powiadają delegaci, — że już dziś dużo zmieniło się **na lepsze!** Robotnicy zrozumieli. czym jest OZON i coraz częściej przechodzą do nas. Z drugiej znów strony nacisk OZNu **trochę** zelżał na skutek mocnej, wytrwałej postawy naszych towarzyszy.

— A ruch zawodowy?

— Rozwija się coraz pomyślniej. Mamy kilka tysięcy zorganizowanych, przede wszystkim naturalnie metalowców i górników, ale także drukarzy. rolnych, budowlanych i t. d.

,Sala przepełniona. Część przybyłych stoi z braku miejsca. Tow. **Czechowicz** obejmuje przewodnictwo i zagaja konferencję:

— Jest to **PIERWSZA WIELKA KONFERENCJA ZAOLZIA** — mówi. — Dotychczas ze znanych przyczyn takiej konferencji niepodobna było zwołać. Witamy delegata z Warszawy, przedstawiciela CKW.

Cała sala wstaje i śpiewa „Czerwonego".

Obszernie przedstawiam sytuację międzynarodową — z uwzględnieniem już oświadczenia Chamberlaina. Hasło obrony Niepodległości wywołuje burzę oklasków. Charakterystyka polityki „Trzeciej Rzeszy" — głosy oburzenia. Przechodzę do stosunków wewnętrznych — omawiam sprawę ordynacji i inne hasła, wysunięte przez PPS w znanej uchwale CKW i w memoriale na Zamku. Sala oklaskami i okrzykami solidaryzuje się z wywodami. Przedkładam **rezolucję** — w myśl uchwały CKW.

Tow. **Janta** przedstawia sytuację gospodarczą w Polsce, i w szczególności na Zaolziu. Mówi o ustawicznych naciskach i szykanach ze strony OZN-u. Wzywa do dalszej wytężonej pracy.

Tow. **Mencner** wygłasza trzeci z kolei referat w sprawie organizacji i obchodu 1-szego maja. Mówi o znacznych postępach naszej **PRASY** (nakład „Rob. Śląskiego" wzrósł kilkakrotnie) i o konieczności przygotowań celem stworzenia pisma **codziennego.** Zapowiada stworzenie **„szkoły społecznej"** przy pomocy TURa. Z radością wita fakt całkowitego zespolenia się z PPS przez kooptację 2-ch przedstawicieli Zaolzia do Rady Naczelnej PPS.

Po referatach rozpoczyna się żywa **DYSKUSJA.** Tow. **Goetze** (Karwina) protestuje przeciwko komisarycznej gospodarce w gminach i spółdzielniach; omawia sprawę pokrzywdzonych emerytów. Przemawiają dalej tt. **Krejza** z Trzyńca, **Heczko** z Dolnej Lesznej, **Janta** z Karwiny, **Słowik** ze Średniej Suchej, **Kania** z Kończyc. Przemówienia **krótkie i rzeczowe.** Mówcy skarżą się, iż **przyjmuje** się do pracy (np. w Trzyńcu) robotników nie wedle **rzeczywistych** potrzeb i kwalifikacyj, lecz **wedle** zupełnie dowolnych **kombinacyj;** nieraz przyjmuje się ludzi **zamożniejszych.** Wszyscy z entuzjazmem podkreślają hasło **obrony Niepodległości.**

Dyskusja skończona. Rezolucję polityczną przyjęto **jednomyślnie.** Tak samo rezolucję **organizacyjną.** Również — rezolucję **uzupełniającą,** protestującą przeciwko **komisarycznej** gospodarce w **gminach** i spółdzielniach .

Tow. **Czechowicz** zamyka obrady. Grzmi śpiew „Czerwonego". Pada okrzyk, podchwycony przez wszystkich: „Niech żyje Polska Niepodległa"!

Tak zakończyła się pierwsza wielka konferencja robotnicza na Zaolziu — po przyłączeniu do Macierzy. Muszę powiedzieć, jako uczestnik, całkiem obiektywnie: wywarła na mnie **BARDZO KORZYSTNE wrażenie.** Duch mocny, niezłomny; polityczne **uświadomienie** pogłębia się; organizacja, **prasa i** oświata („Siła") rosną. **Jedno tylko** :nasi robotnicy - socjaliści **dotychczas** jeszcze spotykają **się z** krzywdzącym stosunkiem ze **strony** władz. Dotychczas **wiece publiczne** są zakazywane.

Ale siła nasza na Zaolziu **rośnie!**

K. CZAPIŃSKI



FRYSZTAT — Rynek.



Wielki sukces C.Z.G.
w Zagłębiu Krakowskim

W dniu 28 marca 1939 r. odbyły się we wszystkich kopalniach Zagłębia Krakowskiego wybory do Zarządów Obwodowych Kasy Bratniej Górników. Do wyborów stanęły, ubiegając się o mandaty, następujące organizacje: Centr. Związek Górników, „ozonowskie" P.Z.Z.Z., Z. Z. P., Ch. Z. Z. i kramik „frakcyjny" p. Nowaka w Jaworznie.

Mimo obłudnej agitacji i nagonce przeciw CZG. i Kasie Bratniej, **wynik wyborów przyniósł Centralnemu Związkowi Górników olbrzymi sukces. Na 28 mandatów CZG. zdobył 26, „Ozon" 1 oraz BBS.—1.**

W Państwowej Kopalni Węgla w Brzeszczach wpłynęła do wyborów tylko jedna lista CZG. „Ozon" nie wniósł listy, gdyż trzeba było zebrać 50 podpisów, których nie mógł uzbierać. Wobec tego w Brzeszczach głosowanie się nie odbyło.

O wielkim sukcesie C. Z. G. świadczą poniższe cyfry:

Zestawienie wyników wyborów. do Zarządów Obwodowych Kasy Bratniej Górników w Zagłębiu Krakowskim:

L. p.	Kopalnia	C. Z. G.		Zblokowane PZZZ i ZZP		Chadecy		B.B.S.	
		głosy	mand.	głosy	mand.	głosy	mand.	głosy	mand.
1	„T. Kościuszko" „J. Piłsudski" w Jaworznie	1.178	4	227	0	—	—	269	1
2	„J. Kanty" w Jaworznie	417	3	120	0	—	—	80	0
3	„Brzeszcze"	2.180	5	—	—	—	—	—	—
4	„Artur" Siersza	728	3	95	0	—	—	—	—
5	„Janina" Libiąż	643	3	—	—	76	0	—	—
6	„Sobieski" Bory	568	3	81	0	—	—	—	—
7	„Zbyszek" Trzebinia	230	2	85	1	—	—	—	—
8	„Silesia" Czechowice	749	3	183	0	—	—	—	—
	Razem	6.693	26	791	1	76	0	349	1

Jeszcze raz Pelagia Grzeszolska

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach zakończyła się ostatecznie sprawa głośnego procesu o zniesławienie w druku Pelagii Grzeszolskiej przeciwko wydawnictwu „Torpeda" w Sosnowcu.

Pismo to po wyroku zasądzającym Grzeszolskiego w I instancji, i uwolnieniu przez Sąd Apelacyjny oraz uwzględnieniu kasacji prokuratora przez Sąd Najwyższy, w konsekwencji czego Piotr Grzeszolski popełnił wraz z swą żoną Pelagią samobójstwo, trując się luminalem w hotelu „Polonia" w Krakowie, zamieściło na swych łamach powieść odcinkową p. t. „Tal", w której — według tezy oskarżenia prywatnego — miało znieważyć pamięć zmarłego Pawła Grzeszolskiego i uratowanej przez lekarzy jego żony.

Po szeregu terminów nastąpiła między stronami ugoda, w wyniku której wydawnictwo „Torpeda" zobowiązało się zapłacić p. Grzeszolskiej pewną sumę i ponieść koszta postępowania.

Dunajec zmienia oblicze

Budowa gigantycznej zapory wodnej i zakładu wodno - elektrycznego na Dunajcu w Rożnowie pociągnęła za sobę konieczność budowy nowych szos w miejsce dotychczasowych, biegnących doliną Dunajca, które w r. 1940 będą zalane wodą.

Kierownictwo budowy węzła rożnowskiego w porozumieniu z zarządem drogowym w Nowym Sączu wytyczyło nowe szosy, które już w połowie zostały zbudowane.

I tak po prawej stronie Dunajca w kierunku Rożnowa biegnie nowowytyczona szosa grzbietem pogórza rożnowskiego, wspinająca się serpentynami wśród malowniczych lasów sosnowych na górę Zbyszycką, następnie grzbietem pogórza dochodzi do Rożnowa. Również z lewj strony Dunajca, począwszy od Marcinkowic, buduje się podobną szosę o szerokości 12 m., która przebiegać będzie przez wzgórza: Kurów, Tęgoborze, Stara Wieś, Wiatrowice, Zagórze, Bartkowa, Kobyle, Gródek do Rożnowa. Obie szosy prowadzone są na przestrzni 25 klm. biegną równolegle do siebie, po obu stronach Dunajca i pokryte zostaną kostką granitową, dostarczoną z miejscowych kamieniołomów. Wzdłuż tych szos po obu stronach jezdni zainstalowane będą lampy elektryczne, które na przestrzeni 40 klm. po obu stronach przyszłego jeziora, od N. Sącza do Rożnowa oświetlą autostradę. Autostrada Rożnowa w połączeniu z budowaną szosą nadpopradzką stanowić będzie jedną z najpiękniejszych dróg samochodowych w Polsce i przyczyni się w dużej mierze do podniesienia gospodarczego Podhala.

Wiadomości z całej Polski

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Z BRONIĄ.

Bronisław Augustyn Lubert — lat 26, wywiadowca urzędu śledczego, zam. w Warszawie, wrócił późnym wieczorem po służbie do domu i podczas czyszczenia rewolweru spowodował wystrzał— który zranił go śmiertelnie.

„SKARB" WE FLASZCE.

W sądzie okręgowym w Przemyślu toczyła się sprawa o zapłatę należności za grunt sprzedany w roku 1913.

W październiku 1938 r. wysiedlona została w drodze przymusowej z Niemiec niejaka Fajga Wasserman, obywatelka polska, która jeszcze w roku 1913 wyemigrowała do Niemiec. Wassermanowa przed wyjazdem sprzedała swój grunt o powierzchni półtora morga Annie Kowalowej w Bojowicach (pow. Mościska). Kowalowa w kontrakcie zobowiązała się zapłacić cenę kupna w dwu ratach, które miała przesłać do Niemiec. Tymczasem wybuchła wojna światowa i Kowalowa należnej kwoty 2.500 koron nie zapłaciła. Obecnie wniosła Wassermanowa do sądu pozew przeciw Kowalowej o zapłatę ceny kupna za sprzedany jeszcze przed 26 laty grunt.

Na rozprawę sądową przybyła Kowalowa i w czasie rozprawy na sali rozpraw wręczyła Wassermanowej zakorkowaną flaszkę.— Po otwarciu flaszki znaleziono w niej pięć nowiuteńkich banknotów pięćset koronowych austriackich (przedwojennych). Kowalowa oświadczyła, że jeszcze przed wojną ukryła we flaszce pieniądze, przygotowane na zapłatę długu Wassermanowej, flaszkę zakopała w ziemi i czekała, aż Wassermanowa o dług się upomni. Obecnie na skutek pozwu flaszkę wykopała i przyniosła do sądu.

S. o. Rzeszutko, prowadzący rozprawę, dołączył banknoty do akt sądowych, a Kowalową zasądził po przeliczeniu pretensji na walutę złotową na zapłacenie Wassermanowej tytułem ceny kupna kwoty zł. 700 plus koszty sądowe.

ECHA ZAGADKOWEJ ŚMIERCI

Na wokandzie sądu apelacyjnego we Lwowież znalazła się w poniedziałek sprawa zagadkowej śmierci 20-letniej Katarzyny Szpakowskiej z Nikłowic koło Mościsk której zwłoki wyłowiono w lipcu ub. roku z rzeki Diszenki. O spowodowanie jej śmierci podejrzana była macocha, która — wedle zeznań świadków — wielokrotnie odgrażała się pasierbicy.

Sąd okręgowy w Przemyślu uniewinnił oskarżoną Annę Szpakowską, a trybunał apelacyjny na wniosek prokuratora, postanowił przeprowadzić w Nikłowicach wizję lokalną i rozprawę odroczył.

SPORT

BOKS

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU BOKSERSKIEGO W RYDZE

W poniedziałek zakończył się w Rydze międzynarodowy turniej bokserski z udziałem reprezentacji Łotwy, Warszawskiej drużyny Polonii i reprezentacji Rzymu. Klasyfikacja w poszczególnych wagach przedstawia się następująco:

W wadze muszej zwyciężył Włoch Belardinelli, 2) Caune (Łotwa), 3) Aleksandrowicz (Warszawa).

W wadze koguciej: 1) Włoch Galiardi, 2) Polak Komuda, 3) Łotysz Trusis.

W wadze piórkowej Włoch Bajocci pokonał w poniedziałek Małeckiego, zajmując pierwsze miejsce w tej wadze. Drugim był Małecki, a trzecim Łotysz Tragers.

W wadze lekkiej Knisis (Łotwa) pokonał Łukasiewicza (Warszawa) i sklasyfikował się na pierwszym miejscu przed Polakiem i Włochem di Stefano.

W wadze półśredniej Bąkowski (Warszawa(przegrał z Włochem Pioretti, zajmując drugie miejsce w klasyfikacji za Włochem, a przed Łotyszem Knisisem 2-gim.

W wadze średniej Milewski (Warszawa) znokautował w pierwszej rundzie Łotysza Plasisa, klasyfikując się jako jedyny Polak na pierwszym miejscu, drugim był Plasis (Łotwa), a trzecim Włoch Binazz.i

W wadze półciężkiej Łotysz Mellis zajął pierwsze miejsce po zwycięstwie nad swoim rodakiem Weisisem, trzecim był Polak Leoniak.

W wadze ciężkiej pierwsze miejsce zajął Łotysz Lemberg przed Polakiem Sowińskim i Włochem Marcesini.

GRY SPORTOWE

POZNAŃ WYGRAŁ TURNIEJ MIAST W KOSZYKÓWCE.

W niedzielę wieczorem zakończony został w Łodzi czwórmecz miast w Koszykówce męskiej. Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się następująco:

Reprezentacja Poznania pokonała Lublin w stosunku 47:29 (26:16).

W drugim spotkaniu Toruń wygrał niespodziewanie z łodzią w stosunku 36:31 (14:16).

Pierwsze miejsce w turnieju zajął Poznań, wygrywając wszystkie spotkania. Na dalszych miejscach Toruń, Lublin i Łódź, przy czym o kolejności między tymi zespołami zdecydował stosunek koszów.

LEKKOATLETYKA

BIEG NAPRZEŁAJ SZEŚCIU NARODÓW.

W Cardiff (Anglia) odbył się doroczny bieg naprzełaj w konkurencji międzynarodowej, do którego stanęli zawodnicy sześciu państw. Bieg rozegrano na dystansie 15 kilometrów. Bieg wygrał Anglik Holden w czasie 47:27 przed Marokańczykiem El Ghazi 47:42 i Francuzem Amrouche 47:47. Zespołowo wygrała Francja przed Anglią i Belgią.

KUSOCIŃSKI ZWYCIĘŻA W BIEGU NAPRZEŁAJ W WARSZAWIE.

W niedzielę odbył się w Warszawie bieg na przełaj Orkanu na dystansie ok 3.500 m. Bieg zgromadził 97 zawodników, z których do meczu doszło 95. Należy podkreślić wzorową organizację zawodów.

Pierwsze miejsce zajął bez większego wysiłku Janusz Kusociński, który wymieniony dystans przebył w czasie 9:55,5 sek. 2) Janiszewski 2-gi (PZL) 10:18,8, 3) Wirkus (Warszawianka) 10:22,4.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Warszawianka— 515 pkt., 2) PZL — 487, 3) Polonia—386, 4) KPW Orzeł—358 pkt.

TENIS

BAWOROWSKI ZWYCIĘZCĄ TURNIEJU W CANNES.

W sobotę zakończył się w Cannes międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Baworowskiego. Baworowski odniósł znowu duży sukces, bijąc w półfinale Coombe 13:11, 6:3, a w finale zwyciężył Lesueur'a 6:3, 5:7, 3:6, 6:1, 6:0.

ZAPASNICTWO

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW ZAPAŚNICZYCH WARSZAWY.

W niedzielę wieczorem zakończyły się w Warszawie zawody zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy. Kolejność w rozgrywkach finałowych w poszczególnych wagach była następująca:

Waga kogucia:: 1) Rokita (Rywal), 2) Federowicz (Elektryczność), 3) Dybiec (Skra).

Waga piórkowa: 1) Sawka (Warta), 2) Gogół (Syrena), 3) Kozieradzki (Iskra).

Waga lekka: 1) Buza (Syrena), 2) Olejniczak (Syrena), 3) Wnuk (Legia).

Waga półśrednia: 1) Szajwski, (Syrena), 2) Suchy (Lauda), 3) Trębowicz (Fort Bema).

Waga średnia: 1) Nowicki (Rywal), 2) Kulesza (Luada), 3) Furst (Rywal).

Waga półciężka: 1) Wingert (EKS), 2) Samel (Lauda), 3) Sobieraj (Skra).

Waga ciężka: 1) Kozerski (Syrena), 2) Tęcza (Rywal), 3) Bartz (Iskra).

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Syrena—13 pkt., przed Rywalem—5 pkt. i Laudą — 6 pkt.

Reportaż z pobytu min. Becka w Londynie

Dnia 5 kwietnia rozgłośnie Polskiego Radia transmitują z Londynu reportaż red. Tadeusza Lutosławskiego, w którym autor opowie słuchaczom o pobycie min. Józefa Becka w stolicy Anglii. Audycje nadana zostanie o godz. 23.00.

Radio warszawskie

ŚRODA, 5 kwietnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 Piosenki dziecięce. 15.30 Muz. obiadowa z Katowic. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.20 Dom i szkoła, gawęda. 16.35 Koncert kameralny (z Krakowa). 17.00 „Ochrona pamiątek naszej wojskowości". 17.15 Koncert wielkopostny (z Łodzi). 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Dyskutujmy": Spółdzielnia czy handel prywatny". 19.00 Koncert popularny. 20.35 Aud. inform. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Witolda Małcurzyńskiego. 21.30 Rozmowa wielkotygodniowa. 21.45 Recital organowy Władysława Widomskiego. 22.25 Jasopone da Todi: „Lauda dramatyczna". 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Utwory instrumentalne w transkrypcji wokalnej— koncert rozrywkowy (płyty). 15.45 Muzyka popularna (płyty). 15.58 Utwory Emila Młynarskiego (płyty). 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Na fortepianie gra Irena Brossówna. 17.10 Pag. akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. popularna (płyty). 21.05 Koncert muzyki polskiej. Witold Myszkowski — baryton, Kazimierz Blaschke — wiolonczela 21.50 „Z nowych tomów poezji" — audycja w opracowaniu Władysława Sebyły. 22.05 Koncert popularny (płyty). 22.55 Utwory Jana Sebastiana Bacha (płyty).

CZWARTEK, 6.IV 1939 r.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). — 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty) 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15 Kłopoty i rady: „Przepisy świąteczne". 15.30 Ork. smyczkowa. 16.00 Dziennik i wiad. gospodarcze. 16.20 „Miserere mei Deus" — aud. słowno-muz. 16.55 Claude Debussy: Fragmenty „Męczeństwa św. Sebastiana" (płyty). 17.15 „Na żebraczym szlaku" — felieton. — 17.25 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „Żywy Bóg" (część II). 19.15 Koncert popularny (z Katowic). 20.15 Oratorium z Filharmonii. 22.15 Fragment z powieści „Litość" Czesława Straszewicza — odczyta autor 22.35 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 I koncert Dawnej Muzyki.

WARSZAWA II: 14.00 Sekstet Kazimierza Blanschke. 15.00 Muzyka operowa — (płyty). 16.05 Beethoven: Trio. 16.40 Wiad. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Helena Karbowska Lenowska — sopran. 17.10 „Ogrody których już nie ma" — pog. wygł. dr. Antoni Wieczorkiewicz. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muzyka popularna — (płyty). 21.05 Koncert solistów. — Wyk. Stefan Herman — skrzypce, Jerzy Staniszewski — obój. 21.45 O różnych rodzajach przestrzeni—odczyt. 22.05 Etiudy symf. Schumanna gra Zbigniew Grzybowski (fortepian). 22.30 Chór im. K. Szymanowskiego pod dyr. Zygm. Szczepańskiego. 22.57 Muzyka popularna (płyty).

NOWELA ŻĄDA PRAW

Ktoś kiedyś — jakiś tęgi idiota niezawodnie — wmówił pp. wydawcom, że „publiczność nie chce nowel".

I oto na podstawie tego niczym nie popartego osądu, powodując się jeszcze ściśle techniczno - komercjalnymi względami, czołowe wydawnictwa poczęły nas uszczęśliwiać tasiemcowymi powieściami o poważnej kilogramaturze, raz na zawsze przylepiwszy pogardliwy uśmiech do ust na przyjęcie autora, któryby zaryzykował ofertę zbioru nowel.

Z okresem tym zbiegł się czas wspaniałego rozwoju nowego rodzaju literackiego „vie romancée" — zbelektryzowanych biografii, a także i beletryzowanych dzieł popularno - naukowych, pod tym wielokrotnym ciężarem wydawało się — nowela polska, niepomna świetnych tradycji epoki Prusa, Reymonta, czy Sienkiewicza, skazana na szczupłe ramy świątecznego gazetowego odcinka i odpowiednio zwulgaryzowany poziom — ugięła się i przycichła. O poziomie sporadycznych nawrotów do noweli nie warto mówić. Bo albo były to dobre literacko poboczne produkty znanych piór — albo też próby i debiuty, kończące się bardzo szybko.

Pewnym jasnym punktem na tle czarnej niedoli polskiej nowelistyki były nowelistyczne próby t. zw. literatury proletariackiej. Ale i tam przychodziła z całym ciężarem rzeczywistość i ... kres.

A tu piętrzyły się tematy i dziedziny, wkraczające do literatury — dla których nowela była wymarzoną formą. A tu na cyzelatorskie pióra nowelistów czekały tysiące faktów, a tu dziesiątki zdolnych nowelistów odchodziło od kantorków wydawnitw z brzęczącą w uszach natrętnie radą: „żeby pan napisał powieść"...

I jednak powoli, cierpliwością i wytrwałością ogromną zaczyna sobie nowela znowu torować drogę do serc czytelników. Wyłazi z maniery „reportażowości", przekracza granice gazeciarskich odcinków. Sięga po nowe tematy. Dziś chcę podkreślić przede wszystkim olbrzymie usługi, jakie może oddać nowela t. zw. literaturze, regionalnej.

Regionalna egzotyka, gwara, zagadnienie bytu chłopa z przeróżnych dzielnic i zakątków Rzeczypospolitej — wszystko to może wejść do literatury powieściowej tylko i wyłącznie, przy pomocy jakiegoś bardzo wielkiego pióra, na jakich nam — narazie — nie zbywa. Natomiast dla samego „rozpracowania" tematyki, jako studium danej dziedziny — nowela jest niezastąpiona.

I mamy właśnie przed sobą piękne tego przykłady. Od czasu eposu tetmajerowskiego o „Skalnym Podhalu", poza drugim eposem wschodniokarpackim Vincenza: „Na wysokiej połoninie" — literatura o górach była dość bladawa. Góry i ludzi gór traktowano jako rekwizyt poboczny.

Na tym tle dodatnio odbija doskonały tomik opowiadań Tadeusza Malickiego p. t.: *„Ludzie gór"*. znaleźć tam można echa zbójnickich tradycji, pielęgnowanych w legendach wśród coraz bardziej degenerowanych przez napływ „kuracjuszy" górali. Nie podjąłbym się stwierdzić procesu absorbowania tetmajerowskich wpływów (bynajmniej zresztą nie w ujemnym dla autora sensie).

W każdym razie jest to doskonała „regionalistyka", doskonale urozmaicona gwarą, przetkana monologami w góralskiej gwarze, jakby żywcem przeniesionymi z opowiadań halnych baców — bajarzy.

Ożywają pod wprawnym i pewnym piórem autora dumne postacie „rycerzy gór", lekceważących trochę wszelkie prawa — prócz swoich, góralskich, zbójnickich. „Rabsicerka", pomsta rodowa pasja, odwieczne kolizje życiowe w obrębie rodziny i głód, cichy i zwyczajny góralski uparty głód — oto motywy czynów, które przechodzą do legend, a za pośrednictwem „Ludzi z gór" i do literatury.

Olbrzymia duma szlachetność swoista ostatnich tatrzańskich zbójników, odwaga i wierność — oto cechy charakteru pięknie błyskające na cudnym tle dziewiczych gór, w walce z żywiołem umiejscowionym niekiedy w nieuchwytnych kształtach „złych potęg".

Jakże wzruszający jest ów ksiądz — obżartuch, co kona na szpitalnym łożu, całując kawałek chleba, który mu matka — góralka pieszo wędrując mile całe do szkoły przynosiła. Jakże tragiczny Wojtek Mateja, złamany przez więzienie, zawiedziony w wierze w swą własną siłę, płacący życiem za chwilę zbójnickiego uniesienia, które kazało wbić nóż w pierś kobiety. Jakże dumny ów Wojtek były wójt, który sam odchodzi od życia, gdy na skutek choroby nie może zeń korzystać w całej pełni.

Dobrze zasłużył się Malicki Tatrom i góralom swym zbiorkiem opowiadań — perełek.

**
*

W zupełnie inne strony, między innych ludzi prowadzi nas Julian Podoski w tomiku *„I samowar a nowel trzynaście"* *).

Jego świat — to ponure w swej nędzy, rzewne w naiwności, udręczone przez niebo ziemię i potęgę wojny Polesie. I znów dramaty, znów uporczywa walka, z potęgami, od których zależy życie poleskiego chłopa. Znów kolizje instynktu życia walki i mordu, z prawem, znów walka uczuć rodzinnych z pędem ku posiadaniu jedynej wartości — ziemi, znów pasje i umiłowania tajemne a wielkie, i życiem kierujące.

Tragiczni są bohaterowie nowel Podoskiego — nie ma w nich zbójnickiego rozmachu, nie ma buty watażkowskiej. Za to wspaniale prześwietlone zakamarki chłopskiej duszy i rodzące się w niej porywy. Autor — z wielką znajomością psychiki ludu „krainy tęsknych pieśni" — roztacza przed nami w owych trzynastu nowelach radości i smutki, tragedie i uśmiechy dziwnej ziemnowodnej istoty, zwanej Poleszukiem.

**
*

Nic już z regionalizmem nie mają do czynienia, nowele Zofii Szymanowskiej *„Spotkanie"* **).

Tu — w doskonale proporcjonalnych, świetnych w konstrukcji nowelach królują raczej skojarzenia psychiczne z pewnym odcieniem mistycyzmu, pozaracjonalizmu... Subtelnie oddanie ,uczuć niezbyt spodziewane, a przecie w swym przyczynowym rozwoju logiczne „krótkie spięcia" — (np. w nowelach „Geniek i p. Eugeniusz", „Jubileusz") — umiejętność bystrego podpatrywania ludzi i ich spraw wszystko to pasuje autorkę na nowelistkę doskonałej próby.

**
*

Fakt, że wszystkie wyżej wymienione zbiorki nowel ukazały się jednak — pozwala nam na błogą nadzieję, że blokada noweli polskiej przez pp. wydawców została przełamana, że ten rodzaj literacki o pięknych w Polsce tradycjach odżyje i będzie z pożytkiem dopełniał w literaturze tak drogie sercu wydawców „pakowne" tomy wielopiętrowych powieści.

Gdyby tak nie było, — gdyby omówione przez nas zbiorki miały być jedynie błyskawicą — cenną na chmurnym dla nowelistyki niebie — byłaby wielka, bardzo wielka szkoda.

JAN DĄBROWSKI.

*) Tadeusz Malicki: „Ludzie z Gór", Warszawa, 1939. Wyd. Gebethner i Wolf.

*) Julian Podoski: „Jeden samowar a nowel trzynaście" — Warszawa, 1938. Wyd. W. Michalak.

**) Zofia Szymanowska: Spotkanie Wyd. „Rój".

Robotnicy podstołeczni

mówią o swych troskach i zamiarach

Doroczna Konferencja OKR. Warszawa — Podmiejska odbyła si‹ w niedzielę, 2 kwietnia przy udziale 26 delegatów Komitetów, wchodzących w skład OKR. Konferencję zagaiła tow. Kłuszyńska, wskazując na ważność momentu, w jakim konferencja się odbywa.

Do prezydium powołano tow. Dobrowolskiego, Tomaszewską, Czerwińskiego i Smigierzewskiego. R:ferat politycznyc wygłosił tow. d-. Pragier — budząc duże zainteresowanie słuchaczy. Tak w referacie, jak i w dyskusji, w której wzięło udział kilkunastu towarzyszy, przebijała troska o losy Polski i o rozwój Partii.

Po wysłuchaniu sprawozdania organizacyjnego i Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu OKR-owi absolutorium. W dyskusji stwierdzono wielkie poświęcenie odpowiedzialnych czynników dla rozwoju Partii ze specjalnym uwzględnieniem pracy nad propagandą pracy partyjnej.

Konferencja przesłała choremu tow. Krygierowi życzenia powrotu do zdrowia, poczym przystąpiono do wyborów nowego OKR.

Pieśnią „Czerwonego Sztandaru" zakończono kilkugodzinne obrady.

Cały przebieg konferencji wykazał, że robotnicy miast i osiedli podwarszawskich ożywieni są niezłomną wolą zaciętej walki przeciw każdemu, ktoby odważył się naruszyć granice kraju.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE PLENARNE KOMITETU Dzielnicy „Śródmieście" PPS. odbędzie się w czwartek, dnia 6 b.m. o godz. 8 Warecka 7.

T. U. R.

Oddział Warszawski TUR. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

ŚRODA, 5 kwietnia.

KOŁO MŁODZIEŻY Dzielnicy Targówek (Święciańska 5) godz. 19-ta. Świetlica i odczyt z cyklu: „Sylwetki działaczów socjalistycznych".

ZWIĄZEK METALOWCÓW — Koło Młodzieży (Wolska 42) godz. 19-a n. t.: „Zasady socjalizmu". Ref. tow. Anna Stamirowska.

ZEBRANIE PREZYDIUM ZARZĄDU WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU TUR. odbędzie się w czwartek o godz. 12 w lokalu przy Al. 3-go Maja 2, a zebranie **Zarządu Sekcji Spółdzielczej** odbędzie się w tymże lokalu w piątek o godz. 18.

ZEBRANIE SCENY ROBOTNICZEJ w pełnym składzie odbędzie się w czwartek o godz. 20 w lokalu przy ul. Śliskiej 9.

„TAJOJKI LWOWSKIE" — SZCZEPKO I TOŃKO W FILMIE.

„WŁÓCZĘGI"

Największą sensacją Świąt będzie niewątpliwie nowa komedia najmilszych „tajojków" — Szczepka i Tońka p. t. „Włóczęgi" reż. M. Waszyńskiego.

W tym wielkim turnieju humoru biorą udział prócz „radio-batiarów" asy naszej sceny i ekranu tej miary co Sielański, Grosówna, Stępniówna, Fertner, Rakowiecki, Bogucki, Buczyńska, oraz znakomita artystka Stanisława Wysocka.

Szczepko i Tońko w swej najnowszej komedii naprzemian wzruszają i rozśmieszają do łez w rolach wędrownych muzykantów.

„Włóczęgi" ze Szczepkiem i Tońkiem ukażą się w kinie „Victoria", aby bawić w radosne święta Wielkiej Nocy — licznych swych zwolenników i rzesze spragnionych rzetelnej rozrywki.

„Suez" w kinie „Adria"

Stwierdziła to zgodnie cała prasa zagraniczna. Stwierdziła to publiczność Ameryki i Europy. „Suez" to największe osiągnięcie sztuki kinematograficznej w ostatnich latach, to największy sukces geniusza reżyserskiego oraz świetnego zespołu aktorskiego. „Suez" to owoc wytężonego wysiłku zbiorowego, to największy film jaki dała nam do dnia dzisiejszego kinematografia. Role główne grają najlepsi artyści amerykańscy ze świetną trójką na czele: Tyrone Power, Annabella i Loretta Young. Akcja filmu rozrywa się częściowo w Egipcie, częściowo zaś w Londynie i w Paryżu. Dzieje życia i dzieła Ferdynanda Lessepsa zostały przedstawione z ogromnym pietyzmem. „Suez" będzie wyświetlany w programie świątecznym kina „Adria". Wszyscy muszą zobaczyć najlepszy film roku.

Kompanowie od kieliszka

zrabowali zegarek i... 2 złote

Do policji zgłosił się Konstanty Czuj, lat 67, zam. przy ul. Bydgoskiej 7 i zameldował, że będąc na targowisku „Wołówka" zaczepili go znani mu z widzenia 2 mężczyźni. Wreszcie Czuj z mężczyznami udał się do pobliskiej restauracji, gdzie pito alkohol.

Po jakimś czasie Czuj zamierzał pożegnać przygodnych znajomych i udać się do domu. Mężczyźni postanowili jednak Czuja odprowadzić. Gdy znaleźli się na pustym placu w pobliżu kolonii Kościuszki, mężczyźni rzucili się na Czuja i grożąc uduszeniem, zdjęli z niego jesionkę, a następnie zrewidowali kieszenie, zabierając zegarek i 2 zł., które miał w portmonetce. Po rabunku mężczyźni zbiegli.

Policja wszczęła energicznie dochodzenie.

Nasza rubryka

MATEMATYKI, fizyki, niemieckiego (gimnazjum, liceum, matura) udziela magister matematyki. Dzwonić 510-86.

GRECKIEGO, ŁACINY — lekcji udzielam. Może być za pomieszczenie, obiady. Oferty do „Robotnika" tel. 6-64-22.

INWALIDA WOJENNY NIEPODLEGŁOŚCIOWIEC, b. legionista lat 42 przyjmie jakąkolwiek pracę sub. Inwalida.

MŁODY, energiczny z uniwersyteckim wykształceniem, władający francuskim w słowie i piśmie — poszukuje pracy. Buchalteria, korespondencja. Pisanie na maszynie. Oferty do „Robotnika" dla „E. G.".

POKOJU, POMIESZCZENIA poszukuję z utrzymaniem, tanio. Może być za lekcje łaciny, greckiego. Oferty telef. 6-64-22 od 9—10 i od 2—3.

SPÓŁDZIELCZO - HANDLOWEGO liceum absolwent, z dobrą znajomością buchalterii, oraz korespondecji polsko - niemieckiej — poszukuje posady. Dobre referencje. Odbyta praktyka. Zgłoszenia do „Robotnika" pod „Energiczny".

TEATRY

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie „Cyrulik Sewilski".

TEATR NARODOWY (8 wiecz. pkt.). Dziś premiera komedii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Popielaty welon".

TEAT POLSKI: Dziś arcydzieło Skespirowskie „Hamlet" w przekładzie J. Iwaszkiewicza.

TEATR LETNI: Dziś „Madame Sans Gene".

TEATR NOWY: Dziś i codziennie „Week-End" z Ćwiklińską.

TEATR MAŁY. Dziś komedia G. Wilde'a „Brat Marnotrawny".

TEATR MALICKIEJ (Marszałkowska 8. Codziennie komedia G. de Porto Riche'a, w tłom Z. Jachimeckiej, p. t. „Zakochana" z Marią Malicką i Karolem Bendą na czele.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO". Tylko jeszcze przez bieżący tydzień grana będzie rewia p. t. „Pod parasolem". W końcowych próbach premiera rewii z udziałem Adolfa Dymszy na czele obecnego zespołu.

TEATR KAMERALNY daje o 8 wiecz. punktualnie fascynującą sztukę A. Josset (przekład Z. Nałkowskiej) „Elżbieta, królowa bez mężczyzn". Irena Grywińska gra popisową tytułową rolę, partneruje jej Dobiesław Damięcki.

TEATR „8.15" gra dziś po raz 30 przepiękną operetkę Lehara „Skowronek".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś o g. 19 „Klub kawalerów przy ul. Okopowej 55a i „Obowiazek" Annopol, bud. 41.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś komedia „Haneczka i duch" A. Bunscha.

TEATR BUFFO (Mokotowska 73) gra wodewil Nestroya p. t. „Ale się bawił!" w specjalnym opracowaniu Juliana Tuwima, inscenizacja i reżyseria Janusza Warneckiego. Role główne grają: J. Węgrzyn i J. Warnecki. Początek o godz. 8-ej wiecz.

TEATR ARTYSTÓW CRICOT (w Kawiarni Plastyków — IPS — Królewska 13) daje nowy pokaz eksperymentalny. Tym razem będzie to rzecz satyryczno - dramatyczna Juliusza Słowackiego, pełna ciętości i uroku wizja poetycka „Krytyka Krytyki i Literatury" w inscenizacji Henryka Wicińskiego. Po pokazie dyskusja.

TEATR „ALI-BABA" (Karowa 18). Dziś inauguracja rewią wiosenną „Sezonie, otwórz się!" z Mirą Zimińską, Benitą, A. Halamą, Kleszczówną, Foggiem, Walterem, Sempolińskim, Ruszkowskim, Regro, Konarskim na czele. 2 przedstawienia: 7.30 i 10 wiecz.

CYRK. Codziennie 8.30 wieczór. Międzynarodowy turniej walki zapaśniczej — francuskiej o tytuł Mistrza Polski na 1939 rok.

Z FILHARMONII. Dnia 6 kwietnia odbędzie się tradycyjny wielkoczwartkowy koncert, zorganizowany przez Filharmonię warszawską i Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego m. stoł. Warszawy.

Wykonane zostanie po raz pierwszy polskie oratorium Józefa Elsnera „Męka Pańska".

DZIŚ PREMIERA W TEATRZE NARODOWYM.

Teatr Narodowy występuje dziś z premierą nowej komedii Marii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej p. t. „Popielaty welon", którąby nie bez racji nazwać można „komedią miłości".

„Popielaty welon" ukaże się na scenie Teatru Narodowego w reżyserii dyr. Zelwerowicza i w oryginalnej oprawie scenicznej prof. St. Jarockiego. Obsadę stanowią: Gorczyńska Maria (Anaktoria), Dulębianka (hr. Zebrzydowiecka - matka), Kajzerówna (Wiga), Wasiutyńska (Regina), Michalska, Leśmianówna oraz Śliwiński (Tytus), Ciecierski (hr. Zebrzydowicki - syn), Koczanowicz i inni.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Suez".
ATLANTIC: „Wielki walc".
ANTINEA (Żelazna): „Płomienne serce" i „Cyrk ekscentryków".
AMOR (Elektoralna 45): „Bitwa na Broadway'u" i „Jej obrońcy".
ACRON: „Ułan ks. Józefa".
AMOR (Elektoralna 45): „Bohater naszych czasów" i „Strzał w nocy".
BAŁTYK: „O czym się nie mówi".
BIS (Elektoralna 21): „Zemsta Tarzana" i „Świat mówi o nas".
CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny".
CASINO: „Biały murzyn".
COLOSSEUM: „Wstań i walcz".
CZARY (Chłodna 29): „Gehenna".
EDEN (Marszałkowska 31-a): „Panienka z Poste Restante".
ELITE (Marszałk. 31a): „Wrzos" i „Ali Baba i 40 rozbójników".
ERA: „Kawiarnia na granicy".
EUROPA: „Kentucky".
FAMA (Przejazd 9): „Bezdomni".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Moi rodzice rozwodzą się".
FLORIDA (Żelazna 61): „Przygody Robin Hooda" i „Szeik".
FORUM (Nowiniarska 14): „Królewna Śnieżka".
HOLLYWOOD: „Więzień nr. 4328" i rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Profesor Wilczur".
ITALIA: „Królewna śnieżka".
IMPERIAL: „O czym się nie mówi"
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Halka" i „Szczęśliwa 13-ka".
KOMETA (Chłodna 49): „Druga młodość".
MEWA (Hoża 38): „Złotowłosa" i „Fałszywa przysięga".
MASKA (Leszno 40): „Marco Polo" i „Milioner za tydzień".
MARS (Żoliborz): „Paweł i Gaweł".
MAJESTIC: „Podlotek".
MUCHA (Długa 10): „Śmiertelni wrogowie i Cissy".
NOWA TOMBOLA: (Marszałk. 84): „Miłość w dżungli" i „Tango zakochanych".
NAPOLEON: „Gibraltar".
PALLADIUM: „List polecający".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Obawa przed skandalem" i „Zbłądziłam".
PAN: „Trzy serca".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Granica".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Zielone pola" i „Szalony cyrk".
PRAGA (Targowa 71): „Heidi" i rewia.
PERSKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Florian".
RAJ (Czerniakowska 191): „Scypion Afrykański".
REX (Długa 9): „Kurier carski".
RIALTO: „Nieustraszony".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Gungu-Din".
ROXY (Wolska 14): „Sygnały".
STYLOWY: „Skradzione życie".
SOKÓŁ (Marszałk. 69): „Pod fałszywym oskarżeniem" i „Meksykańska awantura".
SORRENTO (Krypska 34): „Królowa przedmieścia" i „Siostrzeńcy Donalda".
STUDIO: „Niebieski lis".
SWIATOWID: „Naokoło świata za 25 centymów".
SFINKS (Senatorska 28): „List do matki".
SYRENA (Inżynierska 4): „Żebrak w purpurze".
SWIAT (Żoliborz): „Marco Polo".
SWIT (N. Świat 19): „Płynne złoto".
TON (Puławska 39): „Ludzie Wisły"
UCIECHA: „Podlotek".
UNIA (Dzika 9): „Granica" i rewia.
VICTORIA: „Włóczęgi".

CO GRAJĄ W TEATRACH I KINACH STOLICY

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Redaktor: JERZY CESARSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.